

RADOSŁAW ŻURAWSKI VEL GRAJEWSKI
(UNIwersytet Łódzki)*

Natura stosunków międzynarodowych w poglądach księcia Adama Jerzego Czartoryskiego na przykładzie *Essai sur la diplomatie*

Książę Adam Jerzy Czartoryski jest zapewne najbardziej znanym politykiem polskim, który w okresie zaborów rozwijał swoją aktywność w sferze stosunków międzynarodowych¹. Był reprezentantem znakomitego rodu magnackiego I Rzeczypospolitej, wywodzącego się od książąt litewskich Olgierdowiczów i stąd pieczętującego się Pogonią. Syn Adama Kazimierza – generała ziem podolskich i komendanta Szkoły Rycerskiej – oraz Izabelli z Flemingów Czartoryskiej, urodził się 14 stycznia 1770 r., zatem w chwili, gdy w Rzeczypospolitej – wciąż jeszcze całej – toczyła się wojna z Rosją o niepodległość pod sztandarami konfederacji barskiej. Dopiero za dwa lata miał nastąpić pierwszy rozbiór kraju. Książę Czartoryski zmarł 15 lipca 1861 r. w wieku lat 91, w rocznicę bitwy pod Grunwaldem, w przeddzień powstania styczniowego. W swym niezwykle długim i obfitującym w wydarzenia życiu był

* Wydział Filozoficzno-Historyczny, Instytut Historii, Katedra Historii Powszechnej Najnowszej.

¹ Literatura dotycząca Adama Jerzego Czartoryskiego jest bardzo bogata i nie sposób przytoczyć w tym miejscu choćby najistotniejsze poświęcone mu prace. Spośród biografii księcia bez wątpienia najważniejszymi pozostają: M. Handełmana, *Adam Czartoryski*, t. I-III, Warszawa 1948–1950; J. Skowronka, *Adam Jerzy Czartoryski 1770–1861*, Warszawa 1994; M. Kukiela, *Czartoryski and European Unity 1770–1861*, New Jersey 1955. Charakter biograficzny ma także świetna praca W.H. Zawadzkiego (*A Man of Honour. Adam Czartoryski as a Statesman of Russia and Poland 1795–1831*, Oxford 1993), choć dotyczy jedynie części politycznego życiorysu księcia, niemniej jednak tej właśnie, która jest dla nas szczególnie interesująca z racji podejmowanego w artykule tematu.

żołnierzem polskim walczącym z Rosją w wojnie w obronie Konstytucji 3 maja w 1792 r., od 1795 r. zakładnikiem na dworze carskim w Petersburgu, wkrótce przyjacielem następcy tronu rosyjskiego, wielkiego księcia Aleksandra, posłem cesarstwa rosyjskiego przy rządzie Sardynii w 1799 r., członkiem tzw. Komitetu Niejawnego – ścisłego grona doradców przy boku cara Aleksandra I od 1801 r., niebawem – od września 1802 r. – zastępcą ministra spraw zagranicznych cesarstwa rosyjskiego, a od stycznia 1804 r. kierownikiem owego ministerstwa.

Tak błyskotliwa i dobrze zapowiadająca się kariera dyplomatyczna i ministerialna w służbie rosyjskiej przynosiła Czartoryskiemu nie tylko cenne praktyczne doświadczenia wynikające z kierowania dyplomacją światowego mocarstwa, lecz także dostarczała mu szereg okazji do podejmowania praktycznych prób realizacji swoich idei politycznych. Kształtowały się one na bazie odebranego dogłębnego humanistycznego i klasycznego wykształcenia, zafascynowania brytyjskim liberalizmem i ustrojem politycznym Wielkiej Brytanii, które Czartoryski miał możliwość dokładnie poznać podczas swych młodzieńczych podróży edukacyjnych, silnego przywiązania do religii katolickiej i głębokiego przeżywania zasad wiary, będącej fundamentem jego systemu wartości, oraz silnych uczuć patriotycznych, które zostały mu skutecznie zaszczepione w domu rodzinnym². To w tym właśnie okresie książę Adam tworzył projekty ustrojowe, na podstawie których zreformowane zostało rosyjskie cesarstwo. Zgodnie z jego propozycjami Aleksander I zdecydował o utworzeniu ministerstw z kierującymi nimi ministrami na czele i o powołaniu Rady Ministrów. Jako kurator Wileńskiego Okręgu Naukowego (od 1803 r.) Czartoryski stworzył i nadzorował cały system edukacyjny w zachodnich (dawniej polskich) guberniach cesarstwa z Uniwersytetem Wileńskim jako szkołą główną na czele³. Wreszcie w 1803 r. stworzył wielki program polityki zagranicznej Rosji przedstawiony

² O edukacji młodego A.J. Czartoryskiego obszernie pisała Z. Gołębiowska, *Anglia w planach wychowawczych Adama Kazimierza Czartoryskiego w świetle instrukcji dla syna z roku 1789*, „Rocznik Lubelski” 1979, t. XXI, s. 93–100; eadem, *Podróż Izabeli i Adama Jerzego Czartoryskich do Wielkiej Brytanii (1789–1791)*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”, Sectio F, 1983–1984, vol. XXXVIII–XXXIX, s. 129–146; eadem, *Studia w Wielkiej Brytanii Adama Jerzego i Adama Konstantego Czartoryskich*, „Biuletyn Lubelskiego Towarzystwa Naukowego” 1983, t. XXV, s. 55–62.

³ Szerzej: D. Beauvois, *Szkolnictwo polskie na ziemiach litewsko-ruskich 1803–1832*, t. I–II, Lublin 1991.

carowi Aleksandrowi I w memoriale pod tytułem: *Sur le système politique que devrait suivre la Russie*.

Nie sposób wymieniać w tym miejscu wszystkie pełnione przez księcia Adama funkcje i zadania polityczne, które realizował, pozostając w służbie rosyjskiej jako senator cesarstwa i członek Rady Państwa. Po odrzuceniu przez Aleksandra I przygotowanego przez Czartoryskiego w 1805 r. tzw. planu puławskiego, zmierzającego do odbudowy Polski w związku z Rosją, a kosztem Prus⁴, książę ustąpił ze stanowiska ministra spraw zagranicznych, ale w okresie kongresu wiedeńskiego znów odgrywał niebagatelną rolę jako doradca cara w sprawach polskich⁵. To w znacznej mierze jego zasługą było utworzenie kongresowego Królestwa Polskiego z liberalną konstytucją, własnym sejmem, wojskiem i polską administracją. Jednocześnie jednak jego pozycja na dworze petersburskim słabła. Książę został co prawda senatorem-wojewodą oraz członkiem Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego, ale nie otrzymał funkcji namiestnika Królestwa, którą car powierzył generałowi Józefowi Zajączkowi. Wkrótce Czartoryski znalazł się także w konflikcie z bratem carskim, wielkim księciem Konstantym – wodzem naczelnym Wojska Polskiego i faktycznym wielkorządcą Królestwa. Po prześladowaniach młodzieży uniwersyteckiej w Wilnie – na tle sprawy Filaretów, w których obronie stanął – w 1824 r. książę otrzymał dymisję z funkcji Kuratora Wileńskiego Okręgu Naukowego. Był to jednocześnie moment, w którym Czartoryski rozpoczął pracę nad swym największym dziełem dotyczącym teorii stosunków międzynarodowych: *Essai sur la diplomatie*.

Pisał je w latach 1824–1828, zatem w momencie, w którym miał bogate doświadczenie polityczne i życiowe: osiągnąwszy wiek 58 lat, był człowiekiem całkowicie dojrzałym. To stwierdzenie ważne, o którym warto pamiętać podczas analizy owego traktatu, gdyż eliminuje ono przypuszczenie, że zawarte w nim myśli wyszły spod pióra idealistycznego, egzaltowanego młodzieńca. Praca po raz pierwszy ukazała się drukiem w języku francuskim w czerwcu 1830 r. w Paryżu i Marsylii, opublikowana anonimowo, a podpisana jedynie jako *Manuscrit d'un Philhellène* („Rękopis Filhellena”). Wydawcą owego dzieła był Nicolas de Toulouzan de Saint Martin – profesor

⁴ Szerzej: J. Skowronek, *Antynapoleońskie koncepcje Czartoryskiego*, Warszawa 1969, s. 145–157, 163–167, 175–180, 203–247.

⁵ E. Wawrzkowicz, *Aleksander I i Czartoryski w Londynie 1814*, „Biblioteka Warszawska” 1910, t. I, s. 57–73.

historii w Collège Royal de Marseille, prezes Stowarzyszenia Moralności Chrześcijańskiej w Marsylii, wydawca dziennika „L’ami du Bien”, wiceprzewodniczący Komitetu Filhelleńskiego w Marsylii. Publikacja weszła w obieg w sierpniu 1830 r. – w momencie, w którym wybuchła rewolucja lipcowa we Francji, a w ślad za nią zerwali się do walki o niepodległość swego kraju Belgowie, rzucając wyzwanie panującej nad nimi holenderskiej dynastii Orańskiej i powodując grożący wojną między mocarstwami kryzys polityczny w całej Europie. Trzy miesiące później wybuchło w Warszawie powstanie listopadowe, które wyniosło księcia Adama do rangi prezesa Rządu Narodowego i spowodowało jego ostateczne zerwanie z Rosją⁶. W tych okolicznościach uwaga tak polskiej, jak i europejskiej opinii publicznej była zaprzątnięta bieżącymi wydarzeniami politycznymi ogromnej wagi, co sprawiło, że dzieło Czartoryskiego przeszło niemal bez echa.

Wydanie drugie, nieznacznie rozszerzone, także francuskojęzyczne, ukazało się w Paryżu w 1864 r., tym razem pod imieniem autora, nakładem firmy wydawniczej Arnoyt, ale także nie zdobyło szerszego rozgłosu. W Polsce dogasało wtedy powstanie styczniowe, Europa była pochłonięta wojną duńską, odgłosami wojny secesyjnej w Stanach Zjednoczonych, a wkrótce wojną prusko-austriacką i postępującym jednoczeniem się Niemiec. Na pierwsze polskie wydanie tekstu Czartoryskiego trzeba było czekać 174 lata. Opublikowano je w 2004 r. w Paryżu i Toruniu pod tytułem *Szkic o dyplomacji*, w amatorskim tłumaczeniu Zofii Dąbrowskiej⁷. Dopiero w 2011 r. doczekaliśmy się pełnego, profesjonalnego wydania owego dzieła w języku polskim, zatytułowanego *Rozważania o dyplomacji. Rękopis Filhellena*. Ukazało się ono nakładem Wydawnictwa Literackiego w Krakowie i zostało zaopatrzone obszernym, ponad 250-stronicowym posłowiem – studium pióra Marka Konrata: *Reforma dyplomacji i legitymizm narodów*⁸.

⁶ L. Gadon, *Książę Adam Czartoryski podczas Powstania Listopadowego*, Kraków 1900; W. Nagórska-Rudzka, *Książę Adam Czartoryski w dobie powstania listopadowego*, „Przegląd Historyczny” 1931, t. XXIX, s. 210–308.

⁷ A.J. Czartoryski, *Szkic o dyplomacji*, Paryż–Toruń 2004, ss. 214. Wydanie to zostało zaopatrzone dodatkowo w przedmowę A. Nieuważnego.

⁸ A. Czartoryski, *Rozważania o dyplomacji. Rękopis Filhellena*, Kraków 2011, s. 629. Świetne studium M. Kornata daje nam pogłębioną analizę dzieła Czartoryskiego. Ponadto omówieniem traktatu księcia zajmowali się także M.K. Dziewanowski, *Czartoryski and His Essai sur la diplomatie*, „Slavic Review” 1971, vol. XXX, No. 1, s. 589–605 oraz M. Kukiel, *op. cit.*, s. 167–173.

Podstawą swoich rozważań w omawianym traktacie uczynił książę przekonanie, że prawa, jakie panują – lub raczej winny panować – w sferze stosunków międzynarodowych nie wynikają z umowy społecznej, ale z porządku naturalnego, którego źródłem i podstawą jest poczucie moralności. Trzeba tutaj zrobić wyraźne rozróżnienie między prawami natury a prawem naturalnym, na które powołuje się Czartoryski. Te pierwsze odnoszą się do podstawowych, często prymitywnych instynktów panujących w dzikiej przyrodzie, to drugie wypływa z przyrodzonego poczucia moralności właściwego każdemu człowiekowi, który został weń wyposażony przez Opatrzność. Pierwotnym źródłem prawa naturalnego jest więc Bóg.

Główną ideą przyświecającą księciu w trakcie pisania owej książki i jednym z zasadniczych celów publikacji było wezwanie do przywrócenia etyki w polityce międzynarodowej. Postulat ten nie był jednak traktowany idealistycznie, jako wynikający jedynie ze wspomnianego poczucia moralności i potrzeby jej zachowania w stosunkach między narodami. Przeciwnie, książę starał się udowodnić, że w ostatecznym rozrachunku tylko system międzynarodowy oparty na etyce, sprawiedliwości i poszanowaniu naturalnych praw wszystkich narodów może się okazać trwały, stabilny i przewidywalny, więc realizować główne cele, do których osiągnięcia dąży każda dyplomacja. Dla księcia trwała stabilizacja porządku międzynarodowego oparta na niesprawiedliwości jest po prostu niemożliwa, zatem nie tylko łamie zasady etyki, lecz także nie realizuje głównego celu dążeń dyplomacji. Przywoływana jako usprawiedliwienie dla czynienia niesprawiedliwości osławiona w opinii księcia „racja stanu” (*raison d'état*), jeśli nie jest postrzegana krótkowzrocznie, jako doraźna, chwilowa korzyść odniesiona w grze międzynarodowych interesów kosztem słabszego czy oszukanego partnera, w istocie musi być zgodna z prawem moralnym. W dłuższej perspektywie bowiem wyrządzona w jej imię krzywda pobudzi skrzywdzonych do reakcji i odwetu, zatruwając wzajemne stosunki między narodami czy państwami i destabilizując system.

Jako podstawę ładu międzynarodowego Czartoryski wskazywał zasadę narodowości. Trzeba przyznać, że w epoce panowania Świętego Przymierza była to zasada rewolucyjna. Cały ówczesny porządek europejski ustanowiony podczas obrad kongresu wiedeńskiego w 1814 i 1815 r. był skonstruowany z lekceważeniem owej zasady, o czym książę, będąc uczestnikiem i świadkiem obrad wiedeńskich, wiedział aż za dobrze. Ten właśnie grzech pierworodny wiedeńskiego

porządku międzynarodowego już kilka lat po kongresie stał się powodem powtarzających się w różnych krajach kontynentu zaburzeń rewolucyjnych permanentnie grożących destabilizacją, a nawet zniszczeniem ustanowionego ładu międzynarodowego.

Zdaniem księcia każdy naród ma przyrodzone, naturalne prawo do niepodległości. Jeśli zatem nie jest niepodległy, oznacza to, że został z tego prawa ograbiony, ale mimo to owo prawo nie wygasa. Jako że jest prawem naturalnym (wypływającym z poczucia moralności), zawsze będzie mu ono przysługiwało. Jeśli jakiś naród utracił niepodległość, to stało się to przez niesprawiedliwość, która nic nie znaczy wobec prawa naturalnego. Prawa państw – nawet tych najsilniejszych – mogą być według Czartoryskiego zniweczone, podczas gdy prawa narodów mogą być podeptane, zakwestionowane, nawet na jakiś czas w wyniku przemocy fizycznej przekreślone, ale nigdy nie mogą być zniweczone: nie znikają i z żadnego powodu nie mogą ulec przedawnieniu – dopóki dany naród żyje. Jednocześnie przejawem owego życia jest każdy, nawet najmniejszy gest, sprzeciw wobec narzuconego porządku czy manifestacja woli własnej egzystencji wykonana przez zniewolony naród. Akt ten natychmiast przywraca mu pełnię praw, nawet gdyby został ich pozbawiony przed wiekami. Księżę zwraca także uwagę, że przedstawiciele narodu nie mogą w jego imieniu zrzec się niepodległości i odrębności, gdyż to przekracza ich plenipotencje. Nie ma takiej reprezentacji, która mogłaby w imieniu całości podejmować podobne decyzje. Umowa tego rodzaju, nawet oficjalnie zawarta, byłaby od początku nieważna, gdyż przedstawiciele narodu nie mogą w tego typu kwestii podejmować zobowiązań za innych, ponieważ łamaliby przyrodzone prawo naturalne.

Według księcia w relacjach między narodami za obowiązujące należy uznać dwie zasady: zasadę nieprzemienności narodu, która głosi, że narodu nie da się wynarodowić, oraz zasadę legitymizmu narodów – przeciwstawianą legitymizmowi władców. Mimo to, zdaniem Czartoryskiego, narody nie są wieczne. Uważa on, że naród może zniknąć tylko wskutek jego fizycznej zagłady, tj. eksterminacji, lub w wyniku długotrwałych prześladowań, podejmowanych planowo i z premedytacją, które mają na celu zlikwidowanie uczuć narodowych i moralną śmierć narodu. Prawa naturalne narodu umierają więc z nim, ale nigdy wcześniej. Działa tu bowiem „zasada prawowitości narodu”, z której wynika nieprzedawnione prawo

narodu do niezawisłości i odrębnego bytu, nieulegające przedawnieniu, jak wspomnieliśmy, nawet po wiekach niewoli.

W opinii Czartoryskiego prawo międzynarodowe za swą podstawę powinno przyjąć fakt istnienia narodów i tylko do tego się odnosić, tylko to brać pod uwagę jako podstawę konstruowanego systemu stosunków międzynarodowych. „To narody tworzą na naszej Ziemi – w obliczu całej ludzkości – masy równe w prawach i obowiązkach. Jedynie one tworzą pospołu społeczeństwo rodzaju ludzkiego”⁹ – pisał książę. Twierdził też, że istnieje podobieństwo między sytuacją jednostki ludzkiej i narodu. Tak jak najczęściej dobra przynosi przyznanie każdemu człowiekowi wolności osobistej, tak przyznanie suwerenności poszczególnym narodom w efekcie da najczęściej szczęścia ludzkości.

Czartoryski był przekonany, że o losie narodów decyduje system międzynarodowy pojmowany jako całość, a w mniejszym tylko stopniu siły własne narodu, który jest lub nie jest zdolny do zbudowania i utrzymania własnego bezpieczeństwa. Wychowany na brytyjskich wzorach ustrojowych, książę uznawał ideę kompromisu za podstawę systemu, jaki winien panować we wzajemnych relacjach. W stosunkach między państwami odpowiadała jej idea równowagi sił. Opowiadał się również za stworzeniem systemu egzekutywy prawa międzynarodowego, tj. za powołaniem mechanizmu, w ramach którego siły unii państw obejmowanych systemem występowałyby przeciwko temu, kto zechciałby złamać prawo. Prawo międzynarodowe i jego przestrzeganie, zdaniem księcia, jest zależne od stowarzyszenia państw, które byłoby wyposażone w aparat wymuszający respektowanie przyjętych reguł. Konsekwencją takiego stanowiska Czartoryskiego jest wniosek, że suwerenność państwa nie była dla księcia wartością absolutną. Miała ona podlegać prawu narodów. Problem pojawiał się jednak wtedy, gdy wśród uczestników gry międzynarodowej występował ktoś, kto łamał prawo i sprawiedliwość. Dla takiej właśnie sytuacji miała zostać powołana międzynarodowa egzekutywa, która byłaby w stanie interweniować przeciw lekceważącemu reguły, zatem łamiąc nawet jego suwerenność terytorialną.

Czartoryski odróżniał zresztą wyraźnie suwerenność państwa od prawa narodu do suwerenności. Ta pierwsza nie miała charakteru trwałego i mogła zostać podważona i – jak pisaliśmy – częściowo lub całkowicie zniweczona, to drugie – nigdy. Niemniej jednak także

⁹ A. Czartoryski, *Rozważania o dyplomacji...*, s. 168.

państwa, nie tylko narody podlegają, w koncepcji księcia, prawu naturalnemu wywodzącemu się z poczucia moralności. Z tego prawa wynika obowiązek poszanowania niepodległości i istnienia każdego państwa. „Mocą prawa naturalnego i boskiego, niezawisłość każdego istniejącego państwa winna być ściśle poszanowana”¹⁰ – twierdził Czartoryski. O ile zatem w koncepcji księcia pojawia się postulat stworzenia egzekutywy, która z mandatu społeczności międzynarodowej miałaby prawo, a nawet obowiązek interweniować przeciwko suwerennemu państwu naruszającemu prawo naturalne, czy to w stosunkach zewnętrznych, czy wewnętrznych – np. gnębiąc jakąś część swoich obywateli, o tyle dla Czartoryskiego nie do zaakceptowania jest obca interwencja dokonywana w celu narzucenia ustroju wewnętrznego jakiemuś sąsiedniemu państwu. „Przyznanie sobie prawa do uniemożliwienia jakiemuś krajowi dokonywania takich ulepszeń, jakie mu odpowiadają, jest z pewnością jedną z takich decyzji arbitralnych, które najbardziej sprzeciwiają się sprawiedliwości i moralności – pisał książę – takowa decyzja jest bowiem gwałtem na niezawisłości i godności, a także burzy przyszłe szczęście państwa, które pada jej ofiarą. Ogólnie biorąc, każda przemocą dokonana interwencja – niezależnie od formy i powodów – jest największym nieszczęściem, jakie przydarzyć się może narodowi, jeśli nie liczyć pójścia w niewolę”¹¹. W tej optyce żaden naród nie ma prawa narzucać swojego porządku politycznego i ustroju wewnętrznego drugiemu. Dominacja jednego narodu nad drugim jest zbrodnią. Przynosi ze sobą niesprawiedliwość i ucisk nie tylko narodowi zdominowanemu, lecz także prowadzi do degeneracji i zniewolenia naród dominujący, który w imię utrzymania uzyskanych nieprawnie zdobyczy musi ograniczać własną wolność i permanentnie żyć w stanie wyjątkowym, koniecznym do zwalczania sprzeciwu narodu zdominowanego. Dokonana zbrodnia ogranicza także jego możliwości swobodnego wyboru drogi postępowania i ciąży nad nim jak fatum do czasu, aż nie zdecyduje się naprawić uczynionego zła. „Dominacja jednego narodu nad drugim jest skrajnie niesprawiedliwa” – twierdzi Czartoryski. „Nie tworzy ona żadnego prawa i utrzymać się może jedynie dzięki sile. W takiej zależności obydwa narody pozostają w położeniu sztucznym i przeciwnym naturze, w położeniu, które demoralizuje je oba i przeszkadza – dopóki trwa dominacja – w dążeniu do zasłużonego

¹⁰ *Ibidem*, s. 163.

¹¹ *Ibidem*, s. 246–247.

szczęścia”¹². Do takiego wypadku – narzucania przez jeden naród innemu narodowi ustroju wewnętrznego – stosuje się owa zasada ścisłego poszanowania suwerenności. Jej naruszenie byłoby zatem łamaniem prawa naturalnego. Jak widzimy – to imperatyw ochrony owego prawa naturalnego rozstrzyga o tym, czy interwencja obcych naruszająca suwerenność państwa jest legalna, a nawet konieczna, czy przeciwnie: jest zbrodnią i od początku musi być uznana za nielegalną. Suwerenność państwa jest więc, według Czartoryskiego, ograniczona prawem naturalnym. Państwo nie może łamać owego prawa w imię suwerenności, nie może zatem robić wszystkiego, czego chce, aby osiągnąć swoje cele polityczne, dopuszczając się niesprawiedliwości czy zbrodni i usprawiedliwiać to prawem suwerenności.

Czartoryski dopuszcza jeszcze jedną możliwość ograniczenia suwerenności państw, a nawet widzi taką potrzebę. Jego zdaniem państwa powinny zrezygnować z części swojej suwerenności na rzecz prawa międzynarodowego – reguł, w ramach których powinna funkcjonować społeczność międzynarodowa. Jest to także wymóg towarzyszący idei utworzenia kilku federacji europejskich proponowanych przez Czartoryskiego. Koncepcja powołania do życia szeregu unii jednoczących w swych granicach kilka mniejszych państw czy narodów była odpowiedzią księcia na potrzebę pogodzenia prawa do niepodległości i suwerenności każdego narodu z wymogiem zachowania zdolności do żywotności i normalnego funkcjonowania skonstruowanych na proponowanych podstawach tworów politycznych. Według propozycji Czartoryskiego – co trzeba w tym miejscu podkreślić – zmiennych w czasie i ewoluujących w różnych odmianach, powinno się zatem przewidzieć w Europie następujące federacje:

1. Cesarstwo Słowiańskie, które obejmowałoby obszar istniejącego cesarstwa rosyjskiego, ale bez ziem dawnej Rzeczypospolitej i bez Besarabii.
2. Królestwo Polskie – odbudowane w granicach przedrozbiorowych, ale bez ziem pierwszego zaboru rosyjskiego – tj. Witebszczyzny i Mohylewszczyzny, które pozostawałyby przy Rosji.
3. Austrię połączoną z historycznymi ziemiami Królestwa Węgier i Czech, które byłyby jednakże w ramach owej federacji odrębnymi państwami. Federacja ta pozostawałaby także bez ziem włoskich i bez Dalmacji.

¹² *Ibidem*, s. 189.

4. Unię Bałkańską składającą się z szeregu krajów bałkańskich od Grecji przez Albanie, Bośnię, Dalmację, Serbię, Bułgarię, Mołdawię i Wołoszczyznę. Unia Bałkańska zajmowałaby zatem znaczne terytorium rozciągające się od Prutu na północy po Krete na południu i od zachodnich wybrzeży Adriatyku po zachodni brzeg Morza Czarnego.
5. Królestwo Prus, które pozostałoby państwem wschodnioniemieckim, niesięgającym w zasadzie swym terytorium na zachód od Łaby i zostałoby pozbawione ziem polskich.
6. Federację Państw Zachodnioniemieckich, obejmującą wszystkie poza Austrią i Prusami pozostałe kraje niemieckie.
7. Francję, którą należałoby połączyć z Belgią, pozostawiając niepodległą Holandię.
8. Federację Włoską, która obejmowałaby cały Półwysep Apeniński i sięgała na północy do naturalnych granic, jakie dla Italii wyznaczały Alpy.

Pozostałe państwa (Wielka Brytania, Hiszpania, Portugalia, państwa skandynawskie i Szwajcaria) utrzymywałyby swój dotychczasowy status. Czartoryski myślał też o pewnej formie zjednoczenia Europy, która powinna, jego zdaniem, stworzyć powszechny system bezpieczeństwa w ramach proponowanej przez księcia już w 1804 r. Ligi Europejskiej. W swych późniejszych *Rozważaniach o dyplomacji* książkę proponował powołanie Association Européenne (Zrzeszenia Europejskiego) jako stowarzyszenia narodów, a nie rządów. W jego koncepcji ostatecznym celem ewolucji „społeczności ludzkiej” – rozumianej tu jako narody Europy – było powołanie federacji lub konfederacji ogarniającej cały kontynent europejski, która wyłoniłaby rodzaj egzekutywy pod nazwą Rady Europejskiej i dysponowałaby wspólnymi siłami zbrojnymi zdolnymi do wymuszenia zapadłych decyzji.

W celu przekonania czytelnika o istotnych korzyściach, jakie płyną z przyjęcia idei jednoczenia mniejszych państw w większe organizmy federacyjne, Czartoryski posługuje się hipotetycznym założeniem rozbicia na szereg drobnych księstw istniejących mocarstw europejskich takich jak Francja czy Wielka Brytania. Pyta o skutki takiej decyzji, przewidując, że z pewnością doprowadziłyby to do osłabienia rozwoju i ogólnego dobrobytu tych krajów, nie mówiąc o upadku ich potęgi politycznej. Musiałyby one zużywać

swe środki do strzeżenia nowo powstałych granic i do pilnowania siebie nawzajem, bariery celne doprowadziłyby do upadku handlu i ogólnego regresu cywilizacyjnego. Skoro taki przykład podany w mikroskali, zdaniem Czartoryskiego, dowodnie przekonuje, że zjednoczenie podnosi dobrobyt i potęgę krajów, to czemu nie pójść w tym kierunku w skali całego kontynentu – pyta książe. Jednocześnie jednak wcale nie popiera idei utworzenia państwa światowego, jakiegoś jednego imperium nawet w skali kontynentu europejskiego. Federacje mają być tylko sposobem na rozwiązanie tych problemów, które powstają na drodze do realizacji prawa każdego narodu do suwerenności. Marzenie o wszechświatowym państwie jest dla Czartoryskiego bluźnierstwem uwidocznionym już w biblijnym podaniu o wieży Babel.

Rozpatrując różne formy rządu właściwe dla danych epok i poziomu rozwoju cywilizacyjnego ludzkości, Czartoryski dochodzi do wniosku, że władza wszędzie powinna się wspierać na „duchu narodowym”, zatem być emanacją rozwoju cywilizacyjnego i politycznego danego narodu. Jednocześnie powinna być wolna od wpływu „nieprzewidywanych i chaotycznych namiętności jednostek”¹³. Rząd despotyczny uznaje książe za najmniej bezpieczny i najmniej odpowiadający ostatecznemu celowi rozwoju społeczeństw. Niemniej jednak wydaje się, że Czartoryski idealizuje nieco system demokratyczny, zwłaszcza, jego zdaniem, zbawienny wpływ opinii publicznej na postępowanie gabinetów. „Tam natomiast, gdzie władze są podzielone i zrównoważone – pisze książe – gdzie uchwały przechodzą w wyniku dyskusji mających chronić wolę i prawdziwy interes narodu, który – jeśli się go oświeci i wysłucha – nie będzie musiał popełniać niesprawiedliwości i nie będzie myślał o agresji, czyli jednym słowem, tam, gdzie ustrój przedstawicielski będący w naturze każdego społeczeństwa, znajduje się w stanie ciągłej mobilizacji i nie pozwala na nic, co nie byłoby uprzednio tematem długich i uroczystych deliberacji, tam działania rządu będą bardziej regularne i wyważone, a tym samym bardziej sprawiedliwe i życzliwe”¹⁴. Po doświadczeniach, jakie stały się udziałem ludzkości zwłaszcza w XX w., wiara w umiarkowanie i moderujący wpływ na rządy opinii publicznej, która także może podlegać manipulacji, musi ulec pewnej weryfikacji.

¹³ *Ibidem*, s. 200.

¹⁴ *Ibidem*.

Ocena formy rządu jest zresztą dokonywana przez Czartoryskiego w odniesieniu do tej samej podstawy prawa naturalnego co i pozostałe rozważane przez niego kwestie. W dziejach ludzkości zderzają się bowiem ze sobą ustawicznie dwa nurty. Cywilizacja materialna – oparta na rachunku zysku – także rozumianego jako fizyczna korzyść odniesiona w grze międzynarodowej, oraz cywilizacja moralna – bazująca na cnocie i sprawiedliwości. „W rzeczy samej nie znam gorszego systemu rządów jak ten, którego celem ostatecznym jest pieniądz”¹⁵ – napisze książę, oceniając postępowanie brytyjskiej Kompanii Wschodnioindyjskiej w Indiach.

Na koniec warto podkreślić, że choć proponowany przez księcia nowy porządek polityczny oparty na moralności miał przynieść w efekcie także wskrzeszenie Polski, to jednak nie aspiracje narodowe Polaków legły u podstaw stworzenia jego koncepcji ładu międzynarodowego. Powodem podjęcia przez Czartoryskiego pracy nad omawianym traktatem było jego głębokie przekonanie o konieczności „reformy dyplomacji”. Książę patrzył na sytuację międzynarodową oczami prawdziwego męża stanu, widząc ją i przewidując w dalekiej perspektywie czasowej. Oceniał ją z punktu widzenia interesów całej Europy – dążenia do osiągnięcia powszechnego ładu i stabilizacji, a nie sposobów realizacji partykularnych interesów pojedynczego państwa czy narodu. O pewnych wizjonerskich projektach księcia, których zresztą wiele jest na kartach omawianego dzieła, najlepiej świadczy jego niepokój o kierunek, w którym zmierza cywilizacja ludzka. Z obawą formułował znamienne wnioski i stawiał pytania: „Jeśli tak dalej pójdzie, wszystko może stać się rachunkiem, ciężarem, miarą, trybem i wystarczą nam maszyny. Czyż w chwili, gdy człowiek ożywia materię, by go zastępowała, gdy nagina ją do swych fantazji, czy wówczas moralność nie traci swej godności i wagi? Czy człowiek pośród maszyn sam nie stanie się maszyną? Być może grozi nam, iż sztuka mechaniczna zwycięży nad mądrością, dobrocią i cnotą, a wśród ruchu życie dobiegnie kresu. Czym stanie się odwaga, oddanie, heroizm, jeśli narzędzia zniszczenia osiągną tak straszliwy stopień doskonałości, jaki tylko umożliwić im może rosnący postęp nauk fizycznych? W jakie ręce będą one powierzone?”¹⁶.

¹⁵ *Ibidem*, s. 177.

¹⁶ *Ibidem*, s. 126.

Bibliografia

ŹRÓDŁA DRUKOWANE

Czartoryski A., *Rozważania o dyplomacji. Rękopis Filhellena*, Kraków 2011.

Czartoryski A.J., *Szkic o dyplomacji*, Paryż–Toruń 2004.

OPRACOWANIA

Beauvois D., *Szkolnictwo polskie na ziemiach litewsko-ruskich 1803–1832*, t. I–II, Lublin 1991.

Dziewanowski M.K., *Czartoryski and His Essai sur la diplomatie*, „Slavic Review” 1971, vol. XXX, No. 1, s. 589–605.

Gadon L., *Książę Adam Czartoryski podczas Powstania Listopadowego*, Kraków 1900.

Gołębiowska Z., *Anglia w planach wychowawczych Adama Kazimierza Czartoryskiego w świetle instrukcji dla syna z roku 1789*, „Rocznik Lubelski” 1979, t. XXI, s. 93–100.

Gołębiowska Z., *Podróż Izabeli i Adama Jerzego Czartoryskich do Wielkiej Brytanii (1789–1791)*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”, Sectio F, 1983–1984, vol. XXXVIII–XXXIX, s. 129–146.

Gołębiowska Z., *Studia w Wielkiej Brytanii Adama Jerzego i Adama Konstantego Czartoryskich*, „Biuletyn Lubelskiego Towarzystwa Naukowego” 1983, t. XXV, s. 55–62.

Handelsman M., *Adam Czartoryski*, t. I–III, Warszawa 1948–1950.

Kukiel M., *Czartoryski and European Unity 1770–1861*, New Jersey 1955.

Nagórska-Rudzka W., *Książę Adam Czartoryski w dobie powstania listopadowego*, „Przegląd Historyczny” 1931, t. XXIX, s. 210–308.

Skowronek J., *Adam Jerzy Czartoryski 1770–1861*, Warszawa 1994.

Skowronek J., *Antynapoleońskie koncepcje Czartoryskiego*, Warszawa 1969.

Wawrzkowicz E., *Aleksander I i Czartoryski w Londynie 1814*, „Biblioteka Warszawska” 1910, t. I, s. 57–73.

Zawadzki W.H., *A Man of Honour. Adam Czartoryski as a Statesman of Russia and Poland 1795–1831*, Oxford 1993.